



Zimowy plener w Parku Kasprowicza

Po długim oczekiwaniu tej zimy na śnieg, w ostatnim dniu stycznia 2014 r. wybraliśmy się na oś. Łęknio do Parku J. Kasprowicza, by rozpocząć tegoroczne plenery.

Ci bardziej zahartowani stawili się w myśl zasady: *"nie ma złej pogody, jest co najwyżej zły fotograf"*.

Romek przepytał chłonących wiedzę: jaką preselekcję wybrali, i aparaty poszły w ruch. Podstawowym zadaniem było "złapanie" głębi ostrości, oraz zmiany balansu bieli stosownej do dzisiejszej pogody i śniegu.

Pozostali uczestnicy Grupy ocenią nasze dzisiejsze zmagania w następny piątek na przeglądzie zdjęć. Lekki mróz i wiaterek dodały nam hartu ducha. Niezrażeni niedogodnościami w postaci ciężkiego, ołowianego nieba, śniegu i braku słońca postanowiliśmy działać. Choć fotografowaliśmy już te tereny, to za każdym razem odkrywamy tu coś nowego.

Dziś były to Pergole ubrane teraz w zwisające sople lodu, wielkie chochoły na różach wysokopiennych i samotnie stojący aniołek (pozostałość świątecznego wystroju).

Myszkowaliśmy po Różance i okolicach parku bez wytchnienia, a pogoda nie pozwalała się spociec. Uśpiony zimą amfiteatr nazwany „Teatrem Letnim” imienia Heleny Majdaniec,

ZIMOWY PLENER W PARKU KASPROWICZA

Wpisany przez Olga Kulpa

częściowo pięknie zadaszony zawsze jest niewątpliwą atrakcją dla naszych obywateli, tak było i tym razem. Jezioro Rusałka ze swoim mostkiem i cieką taflą lodu, nie całkiem

,'
brunatną dzisiaj wodę

,'
z kaczuszkami zażywającymi zimowej kąpieli. Szczęśliwi, choć trochę zziębnięci postanowiliśmy się rozgrzać

,'
więc skończyliśmy plener.

Do dzisiejszych "zdobyczy" należy zaliczyć:



- ciekawe zdjęcia krajobrazowe,

- relaksujący spacer w zimowy dzień,

ZIMOWY PLENER W PARKU KASPROWICZA

Wpisany przez Olga Kulpa

- gawędy i biesiadowanie w nowym przybytku gastronomicznym dotąd nam jeszcze nieznanym

Przy świecach wzmocniliśmy się lampką grzanego wina oraz pyszną pizzą. Nastrój był bardzo miły (szkoda tylko, że nie było wśród nas Profesora i pozostałych Członków naszej Grupy). Bez względu na zły w tym dniu stan zdrowia Terenia do końca nam towarzyszyła. Podziękowanie należy złożyć również Wandzi, która, pomimo złego samopoczucia, dzielnie nas wspierała. W przeświadczeniu pożytecznie spędzonego czasu rozstaliśmy się z pewnym trudem mimo, że do końca nie wyczerpaliśmy tematów do rozmów. Czas biegł jak zawsze nieubłaganie i zmusił nas do wzajemnych podziękowań za mile spędzony dzień i udania się do swoich domów.

Uroki styczniowego pleneru opisała Olga K.